Nr. 345. Lwów, Piątek dnia 19. Grudnia 1919. Rok XXXVII.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 12—1. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwow. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 462.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Jan Dąbski.

Czeski imperjalizm bankrutuje.

Wieści o wzmożonych gwałtach i bezeceństwach czeskich na Śląsku Cieszyńskiem obiegają Polskę i wywołują nową falę oburzenia. Nadchodzące telegramy, umieszczone przez nas wczoraj korespondencje z okupacji czeskiej aż nadto były wymowne. Przy pomocy takich metod chcą Czesi dobiec pierwsi do plebiscytowej mety, klamrami ucisku i gwałtu chcą utrzymać całość zbieraniny, która powstała na drodze gwałtu i oszustwa, wyzyskiwania konjunktury paryskiej i nazwała się republiką czesko-słowacką. Rząd polski musi z całą energją wystąpić przeciw tym gwałtom i bezprawiom, które gwałcą układ z 5. listopada i umowy, potwierdzone przez koalicję. Lud polski, który z wytężeniem wszystkich sił, kosztem wszelkich ofiar walczy pod okupacją czeską o przynależność do Polski, musi mieć to przeświadczenie, że Polska chce i umie upomnieć się o jego krzywdy. Mocne stanowisko rządu polskiego ma ogromne znaczenie ze względu na wynik plebiscytu. Lud polski domaga się usunięcia Czechów za Ostrawicę.

Mimo, że brutalność czeska wytęża wszystkie swe siły, tendencje ośrodkowe w „republice czesko-słowackiej" wzmagają się ustawicznie. Nie pomoże definitywne uznanie granic czeskich przez koalicję, gdy większość włączona w tę granicę uważa „republikę" za prowizoryczną duszną kaźń, z której pragną się jak najprędzej wyrwać.

Niemcy czescy w życiu państwowem Czech nie biorą żadnego udziału. W zgromadzeniu nar. czeskiem, w którem zasiadają posłowie wydelegowani przez zarządy partji czeskich i przez nielicznych czechofilów słowackich, nie mają ani jednego przedstawiciela. Po miastach niemieckich stoją garnizony, złożone z niekarnych legionistów czeskich, o których się twierdzi, że rząd — choćby chciał — nie mógłby ich odwołać, boby nie posłuchali. A Niemcy — jak to wynika z korespondencji prasy berlińskiej — żywią jakieś ukryte, niewiadomo czy uzasadnione nadzieje.

Na Słowaczyźnie wre. Dawni czechofile z nienawiści do Czechów szukają zbliżenia nawet do znienawidzonych od dawna Węgrów, bo dla nich djabeł lepszy jest od Czecha. Towarzysz Hlinki w podróży do Pragi — ks. Jehlicka — bawi w Budapeszcie. Nici, łączące sprzyjających Węgrom Słowaków, t. zw. „madziaronów", ze Słowakami, są obecnie ściślejsze, niż kiedykolwiek. Znawcy stosunków zapowiadają, że w najbliższych tygodniach nastąpią bardzo ważne przemiany. Czesi raz po raz alarmują świat wieściami o zbrojeniach węgierskich.

Ruś węgierska, która z łaski czeskiej otrzymała autonomję, nie chce słyszeć o Czechach, w których ręce koalicja ją wydała. Rada narodowa Rusi węgierskiej, pochodząca z wyborów i będąca jedynym surogatem przedstawicielstwa tego kraju, w wymownym memorjale, skierowanym do koalicji, protestuje przeciw oddaniu go Czechom i żąda związku z Węgrami lub niepodległości. Dr. Stefan, wybrany przez Radę stanu gubernator, wylicza gwałty i nadużycia popełnione przez Czechów na Rusi węgierskiej. Niezwykle interesujące te dokumenty ogłosimy w najbliższym czasie.

Fakty przytoczone wykazują, na jak kruchych podstawach opiera się „ustalona" w swoich granicach republika czesko-słowacka. Równocześnie ataman Petlura, dawny wróg Polski, schronił się do Warszawy i od Rzeczypospolitej oczekuje pomocy. Politycy ukraińscy poczynają mówić o związku Ukrainy z Polską, zastrzegając sobie daleko idącą autonomię. Lud litewski, tumaniony dotąd przez agitatorów

Czesi organizują armję ruską przeciw nam.

Bogumin, (Tel. pr.) Ze zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że z końcem zeszłego miesiąca przybył do Bogumina transport **150 jeńców ruskich**, którzy z niewoli włoskiej wracali do domu. W czasie przejazdu jeńców przez terytorjum czeskie, byli oni ciągle otoczeni **agitatorami czeskimi**, którzy ich namawiali **do wstąpienia do pułków ruskich, formujących się obecnie w Pradze i w Budziejowicach**. Pułki te — jak opowiadali jeńcy — **przeznaczone są do wkroczenia do Galicji wschodniej w razie wojny z Czechami**. Większość jeńców oparła się namowom i obietnicom agitatorów czeskich i powróciła spokojnie do Galicji. Wśród jeńców znalazło się jednak około 50 Rusinów, którzy z Bogumina pojechali do Budziejowic i Pragi, aby wstąpić do formujących się tam pułków. W czasie kiedy rząd polski oficjalnie rezygnuje z mieszania się w wewnętrzne sprawy czeskie, Czesi formują wojsko, złożone z polskich poddanych, aby we **wschodniej Małopolsce wywołać powstanie i wojnę domową**. Powyższy wypadek został **przedłożony komisji międzysojuszniczej w Cieszynie.**

Groźna sytuacja aprowizacyjna Czech.

ROZRUCHY GŁODOWE W PARDUBICACH.

Praga, (PAT.) „Venkow" donosi, że w Pardubicach z powodu katastrofalnych stosunków aprowizacyjnych, przyszło wczoraj do ponownych rozruchów, w czasie, których tłum wyłamał drzwi w starostwie, wtargnął do biur i znieważył czynnie urzędników. Starosta uciekł do Chrudima. Dopiero po skonsygnowaniu żandarmerji i wojska przywrócono spokój.

W PRADZE BRAK MĄKI I WĘGLA.

Praga, (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu praskiej Rady miejskiej oświadczył burmistrz dr Baxa, że sytuacja Pragi przedstawia się wprost katastrofalnie, ludność Pragi na czas świąt najprawdopodobniej nie otrzyma mąki. Dotkliwy brak mąki daje się odczuwać nie tylko w Pradze, ale i w gminach sąsiednich. Burmistrz Pragi interwenjował u ministra aprowizacji i oświadczył, że jeżeli rząd nie zaradzi natychmiast katastrofie aprowizacyjnej w Pradze, nikt nie będzie mógł wziąć odpowiedzialności za wypadki, które mogą nastąpić. Także i zaopatrzenie miasta w węgiel jest katastrofalne. O ile zaopatrzenie w węgiel się nie polepszy, będzie rada miejska zmuszona zamknąć szkoły, a ewentualnie wstrzymać także ruch kolei elektrycznej.

Wycieczki wojsk naszych osiągnęły pomyślne wyniki.

Warszawa, (PAT.) Komunikat sztabu gen. z dnia 17. bm.:

Front litewsko-białoruski: Na odcinku Dzisna—Połock dokonały nasze oddziały szeregu śmiałych wypadów, biorąc kilkunastu jeńców. Lokalny atak bolszewików nad Dźwiną został odparty. Na reszcie frontu silna działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Dzielny wypad naszych wojsk rozgromił przeważające siły nieprzyjacielskie na zachód od Białokorewicz, biorąc 7 karabinów maszynowych i 70 jeńców.

Haller.

Walka między Paderewskim i Bilińskim.

Warszawa, (Tel. wł.) **Paderewski zwrócił się do marszałka Sejmu z prośbą**, ażeby wskutek **rewelacji, wypowiedzianych przez ministra Bilińskiego** w jego mowie pożegnalnej, **dana mu była sposobność odparcia tych zarzutów.** Konwent seniorów uchwalił, że p. Paderewski i p. Biliński zostaną obaj zaproszeni na specjalne posiedzenie konwentu, na którem ta sprawa będzie traktowana.

poczyna dochodzić do przekonania, że w związku z Polską leży jego przyszłość. Łotwa i Estonja garną się do Polski, upatrując w niej sprzymierzeńca i obrońcę.

Państwo czeskie w naturalnych swoich granicach, nie obciążone nadmierną ilością narodów obcych, nie ścigane nienawiścią swoich poddanych i gniewem swoich sąsiadów, ma przed sobą świetną przyszłość. Imperjalistyczna republika czesko-słowacka gotowa okazać się efemerydą, bańką mydlaną, pryskającą pod podmuchem burzy dziejowej, którą sama wywołała. W. J.

Czy znieść ministerstwo zdrowia publicznego?

W kołach kompetentnych zastanawiają się nad tem, czy nie należy znieść ministerstwo zdrowia publicznego, a przydzielić jego agendy do innego ministerstwa.

W sprawie tej ma obradować w dniu 21. grudnia w Warszawie Najwyższa Rada zdrowia przy uczestnictwie delegatów różnych instytucji i zrzeszeń lekarskich. We Lwowie zbierze się w piątek 19. grudnia b. r. konferencja tutejszych towarzystw lekarskich, Izby lekarskiej i wydziału lekarskiego, aby zabrać głos w tym przedmiocie.

Wobec tego, że sprawa ta jest bardzo ważna i aktualna, zwróciliśmy się do dyrektora okręgowego urzędu zdrowia dr. Mikołajskiego z prośbą o wypowiedzenie jego w tym względzie zapatrywań i zamieszczamy jego zdanie.

Opinja dra Mikołajskiego.

Sądzę, że nie uchybię mojemu stanowisku urzędowemu, jeśli na życzenie „Kurjera Lw." wypowiem publicznie parę uwag w sprawie, odnoszącej się do organizacji administracji sanitarnej w Polsce .Odczuwam tego nawet potrzebę i uznaję dyskusję na ten temat za obowiązek obywatelski, zanim zapadną zarządzenia, które według mojego głębokiego przekonania przynieść mogą szkodę interesom publicznym.

Jeśli kwestję organizacji poszczególnych ministerstw rozpatrywać chcemy jedynie ze strony ich celowości i potrzeby, a nie ze strony stanowiska politycznych nastrojów i prądów, musimy ją uznać za kwestję najwłaściwszego podziału i organizacji pracy. Gdy pewna gałąź administracji państwowej urasta do wielkich rozmiarów, jeśli ma do spełnienia bardzo rozległe i ważne zadania, jeśli wymaga dużego aparatu fachowego personalu, znacznych bardzo zasobów finansowych, sprężystego, bezpośredniego działania, wtedy ta gałąź administracji państwowej zasługuje na wyodrębnienie w osobnem ministerstwie, gdyż w ramy sekcji ministerstwa agendy te wtłoczyć się już nie dadzą bez narażenia ich sprawności.

Z tych powodów rzeczowych utworzenie ministerstwa zdrowia publicznego w Polsce uznały koła kompetentne i wiele z tego pożytku dla społeczeństwa rokowano.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że zadania zdrowotne, zwłaszcza po wyniszczającej wojnie, wybiły się na plan pierwszorzędny. Wielkie, powojenne epidemje, obecnie tyfusu plamistego, w najbliższej przyszłości zapewne i inne, zagrażają poważnie najszerszym warstwom ludowym. Bardzo rozpowszechniona w Polsce gruźlica pochłania stale olbrzymie ofiary. Choroby weneryczne, przez wojnę nadzwyczajnie rozmnożone, osłabiają siły żywotne narodu. Wielka śmiertelność niemowląt i dzieci wogóle, wymaga naglące rozległych środków zaradczych. Szpitalnictwo w Polsce niedostatecznie rozwinięte, opieka nad umysłowo chorymi, opieka nad inwalidami, hygjena zawodowa, mieszkaniowa, szkolna, organizacja jednolita i udostępnienie pomocy lekarskiej, organizacja aptekarstwa, hygjena miast i wsi, zdrojownictwo — oto dalsze rozległe zadania.

Całość zadań sanitarnych przedstawia ogromny zespół najżywotniejszych interesów ludowych, wymagający osobnego kierownictwa według pewnego programu i planu i odpowiedzialności, zcentralizowanej w osobnem ministerstwie fachowem.

Takie jest moje zdanie.

W każdym razie przesilenie kwestjonujące rację bytu ministerstwa zdrowia publicznego ... się w chwili najkrytyczniejszej, kiedy tu, w Małopolsce, potrzeba jak największego wysiłku, aby powstrzymać nadzwyczajną nawałę epidemji tyfusu plamistego od wschodnich kresów i kiedy zastój lub przerwa w akcji przeciwepidemicznej może mieć jak najfatalniejsze następstwa.

Tymczasem zachwianie egzystencji ministerstwa zdrowia publicznego zaznaczyło się widoczną stagnacją w dopływie niezbędnych a znacznych funduszów na walkę z tyfusem plamistym i Okręgowy urząd zdrowia, potrzebujący kilku miljonów na te cele, wyczerpuje do ostatka wszelkie zasoby finansowe i pomimo licznych przedstawień nie może się doczekać dalszej dotacji.

Jeżeli przesilenie w ministerstwie zdrowia publicznego nie będzie jak najrychlej załatwione, w jakikolwiek sposób, powstać mogą nieobliczalne z tego szkody w zakresie zdrowotności.

Przeciw prowizorjum.

PROTEST MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Wczoraj odbyło się w Czytelni akademickiej liczne zebranie młodzieży akademickiej, którego celem było złożenie uroczystego protestu przeciw prowizorjum Galicji wschodniej Po przemówieniach postanowiono urządzić manifestacyjne zebranie pod pomnikiem Mickiewicza w piątek o g. 12 w południe, poczem uchwalono odpowiednie rezolucje, które kończą się następująco:

„Młodzież akademicka zebrana na wiecu poleca Czytelni akademickiej, by z ramienia ogółu młodzieży akademickiej w porozumieniu z organizacjami starszego społeczeństwa przedsięwzięła akcję, zmierzającą do gromadzenia środków i sił, które przeciwstawione wrogim zakusom zadecydują o trwałej przynależności Ziemi Czerwieńskiej i kresów wschodnich do Polski.

STAŁA DELEGACJA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

uchwaliła następujący protest w sprawie wschodniej Małopolski: Stała delegacja, obejmująca 70 organizacji pracowników państw. i reprezentująca ogół interesów pracowników państw. protestuje uroczyście przeciw projektowi traktatu, który zmierza wprost do zagłady polskości we wschodniej Małopolsce; podpisanie tego traktatu byłoby hańbą i zdradą ojczyzny. Stała delegacja ubolewa, że popełniono szereg bardzo ciężkich zaniedbań w sprawie zjednoczenia tej ziemi z całością państwa i żąda, by wprowadzono bezzwłocznie podział na województwa i by dobrano ludzi odpowiednich do zorganizowania sprężystej administracji, któraby nie pozwoliła na rozprzęganie się siły Polski i na zdrajczą działalność Rusinów przeciw państwu.

WIEC LUDOWY W BASIÓWCE.

Dnia 13. bm. odbył się w Basiówce wiec zwołany przez gospodarza Jana Zaczka w sprawie prowizorjum w Galicji wschodniej. Zgromadzeni bardzo licznie wiecownicy jednogłośnie uchwalili protest przeciwko takiemu załatwieniu sprawy i z odnośną rezolucją, zaopatrzoną podpisami wszystkich obecnych mężczyzn, kobiet i młodzieży wysłano delegata na wiec ludowy we Lwowie d. 14. grudnia br.

WIEC W MIKOŁAJOWIE.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego".)

Zebrani na ogólnym wiecu w Mikołajowie dnia 7. grudnia 1919 Polacy składają następujące oświadczenie:

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 42

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Pani Wojciechowa gromadziła masło, robiła sery, skupowała wędzoną rybę i piekła chleb.

— Tylko, jak tam będą te łobuzy, to proszę, żebyście się z nimi nie wdawali!...

— Co oni nam zrobią?... Nic nam nie robią!... Przecie ich znamy! — uspokajał ją Tadzik.

— Już ja wolę, żeby ich nie było. Józik, tyś rozsadniejszy, pamiętaj o co proszę! — zwracała się do Gawara.

Ten kiwał głową, ale nie odpowiadał — rozumiał, że spełnić obietnicę będzie dość trudno.

Działek Połujanowa, na którym miała pracować „komuna" wygnańców przylegał do łąk Zagańskich.

W piękny, pogodny wieczór chłopcy przeprawili się wreszcie na drugą stronę. — Frania odwoziła im rzeczy bryczuszką nad brzeg i długo stała nad wodą, patrząc tęsknie na szemrzące srebrne nurty, niosące na sobie odbicia błękitu, słońca i obłoków, na dalekie, zamglone brzegi, porosłe smugami zielonej.. kędzierzawej wikliny.

— Smętno będzie bez was!... — mówiła.

— Przecież przyjedziesz do nas!... — pocieszał ją Tadzik.

— Nie wiem.

— Jakto?... A któż będzie grabił?

— Matka chce nająć!... — odrzekła niechętnie.

— No, to choć żywność nam przywieź!...

— Nie, nie ma nadziei w tych czasach. Tatuś mówił, żeby się spieszyć. Jeżeli tatuś przyśle najemnika, to ty się z nim wybierz!... Słyszysz, Franka, nijak będzie bez ciebie!..

Dziewczyna potrząsła z powątpiewaniem głową.

— Będę się starała, ale nie wiem. Chciałabym jeszcze raz zobaczyć nasze łąki... Kwiatów tam musi być teraz moc, kwiatów... Jeżeli mamy wyjechać stąd nazawsze, chciałabym choć raz jeszcze popracować, pograbić...

Stała nieruchoma z rękami opuszczonemi wzdłuż kształtnych bioder, ze zwieszoną na piersi jasną głową.

— Wciąż stoi!... zauważył Gawar, który widział dziewczynę, gdyż siedział tyłem do dzioba statku i wiosłował.

Siedzący przy rudlu Tadzik obejrzał się i machnął czapką...

— Do widzenia, siostrzyczko, do widzenia!...

Byli już dość daleko, unoszeni naukos silnym prądem.

— Będzie się jej przykrzyć, ale cóż — boją się starzy, żeby nie wyszła za mąż za jakiego „ruska..." Oj, trzeba nam do tej Polski, jak najprędzej trzeba... A czy ładnie tam?... Czy tam, jak i tutaj są takie lasy i rzeki?...

— Są nawet ładniejsze, tylko nie takie duże... Polska ma wszystko...

— Ale, powiadasz, nieduże?... Tu też ładnie! Zobaczysz, tam, na głównej rzece — cale morze, brzegi ledwie widać!... Bogactwo... Siła...

— Siła w ludzie, a nie w ziemi. Gdyby było inaczej, toby góra była silniejsza od człowieka... Tymczasem u nas to te góry człowiek dziurawi, jak ser...

— Jak to... dziurawi?

— A tak. Kopie tunele...

— Na skroś?...

— Na skroś.

— I po co?...

— Jeździ tamtędy, koleje urządza. Drogę sobie skróca i ułatwia...

— Ach, co ty mówisz?!... Jak ja bym chciał przejechać się taką koleją... Pod ziemią idzie, powiadasz?... A daleko?...

— Daleko. Są tunele do paru wiorst...

— No i co? I — nie zawalą się?...

— Poco się mają zawalać. Budują się, murują... W Paryżu, to pod całem miastem idzie kolej podziemna...

— I tak w ciemności jeżdżą tam?...

— Dlaczego w ciemności? Wszędzie jest światło elektryczne... Jasno, jak w dzień...

— Jasno, jak w dzień!... Cudeńka!... Muszę to wszystko koniecznie zobaczyć... I to powiadasz w Polsce?... W naszej Polsce?!...

(C. d. n.)

Żądamy stanowczo, aby delegaci polscy na konferencji w Paryżu, jak niemniej rząd polski i Sejm w Warszawie sprzeciwili się bezwzględnie każdemu prowizorjum w Galicji wschodniej, zarządzeniu plebiscytu, któryby doprowadził jedynie do rozjątrzenia wzajemnego mieszkańców kraju, do gwałtów i knowań wrogów, jak to dosadnie wykazują zaiścia na Mazowszu Pruskiem, na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem, jakoteż takiej autonomji tej części Polski, któraby uwłaczała zwierzchnim prawom Sejmu polskiego lub narażała Polaków na majoryzację, a temsamem, by nie dopuścili do nowego rozlewu krwi.

Dajemy wyraz głęboko odczutej krzywdy z powodu zarządzonych już plebiscytów w historycznie polskich i przez ludność rdzennie polską zamieszkałych, a tylko sztucznie wynarodowionych dzielnicach Polski, a krzywda ta tem więcej rażąca, że nie stosowano podobnej zasady do innych państw, przyłączając np. do Czech bez żadnych zastrzeżeń terytorja prawie wyłącznie przez Niemców lub Słowaków i Rusinów zamieszkałe, które nigdy ani etnograficznie, ani historycznie nie wchodziły w skład państwa czeskiego.

Musimy uprzemysłowić kresy wschodnie.

Na ten temat rzucił wczoraj szereg cennych uwag dyr. Zdzisław Słuszkiewicz w tow. politechnicznem.

Pracę ekonomiczną należy bezzwłocznie podjąć na zniszczonych kresach wschodnich, aby przemysł rozwinąć, największą ilość rąk polskich zatrudnić, ale także, aby ludność niepolska z wysiłku naszego mogła korzystać.

Jakaż ma być ta praca na kresach oraz czy są i jakie warunki rozwoju?

W kraju naszym posiadamy dostateczną ilość surowców dla fabryk beczek, zapałek, szczotek, garbarń, wyrobów z gliny itd. Roboty byłoby dla kilkuset tysięcy robotników, brak węgla i trudności jego dowozu są bezwątpienia przeszkodą bardzo poważną, ale i te przeszkody możnaby usunąć przez zastosowanie siły wodnej.

Ale sam kapitał prywatny, który wobec spadku pieniądza musiałby być olbrzymi, nie wystarczyłby na zakładanie fabryk. Przedewszystkiem inicjatywa i wybitna **pomoc państwa** mogłyby pchnąć nasz przemysł na świetną drogę rozwoju.

A zaczynać możemy od małego: Fabryki, które są, należy rozszerzyć, ale w pierwszym rzędzie, trzeba rozbudowywać warstaty rękodzielnicze. Małe, drobne warstaty rzemieślnicze, których nie brak i w małych mieścinach, warstaty, w których pracuje wyszkolony i fachowy robotnik, dałyby się bez większych trudów zamienić w małe z początku fabryczki, ale do tego potrzeba **organizacji prywatno-społecznej**, któraby wzmocniła, poparła te małe przedsiębiorstwa fabryczne.

Należałoby założyć **bank rękodzielniczy**, który mógłby się oprzeć na funduszu inwestycyjno-przemysłowym (około 11 miljonów kor.), pozatem z inicjatywy prywatnej należałoby przyjść z takiemi sumami, ażeby kapitał banku wyrósł około 20 miljonów koron. Bank ten dostarczałby wygodnego kredytu rękodzielnikom na urządzenie pracowni fabrycznych, na zakupno maszyn, potrzebnych materiałów itd. Bank taki, którego siedziba byłby Lwów, miałby swoje filje rozsiane po miastach prowincjonalnych. Obok przemysłu mógłby się tu znakomicie rozwijać **handel**, kupiectwo nasze mogłoby pośredniczyć w nabywaniu surowców dla fabryk, zwłaszcza z Rosji, która obfituje w olbrzymie bogactwa naturalne.

Ażeby módz stwarzać racjonalne warsztaty fabryczne, należałoby poznać faunę i florę naszego kraju, właściwości geologiczne, stan zalesienia, sił wodnych itd. Otwiera się tu pole dla **towarzystwa krajoznawczego**, którego zadaniem byłoby czynienie odpowiednich **studiów po różnych okolicach kraju.**

Uprzemysłowienie kresów stworzyłoby wał ochronny na wschodzie, byłoby wzmocnieniem polskości na tych kresach. Dlatego chwili obecnej nie należy marnować i obok inicjatywy prywatnej powinny iść równolegle inwestycje rządowe.

Po referacie dyr. Słuszkiewicza żywotną tę kwestję omawiał cały szereg mowców, m. in. inż. Nadolski, Eberman, dyr. Bieńkowski, gen. Rozwadowski, Piniński, prezes tow. politech. Rybicki i i. Zwracano uwagę na to, jak mało znamy stan własnego przemysłu naszego. W Galicji mamy dwie fabryki dzwonów kościelnych, o czem mało kto wie, nie pamiętamy o tem, że np. przemysł garbarski w Bolechowie dziś jeszcze rozbudowują Czesi, ale za to z kraju wysłano skór surowych dwa i pół miljona kg. Anglja podobno jeszcze w 14 wieku sprowadzała z Polski obuwie (my jedni mamy określenie trzewika równobrzmiące z angielskiem — but). Możemy już teraz, bez większych nakładów i przygotowań zakładać fabryki przetwórcze ropy, papiernie, cementu i wapna itd.

A pamiętać musimy, że, jak mówił gen. Rozwadowski, zagranica przypatruje się naszej organizacji i zależnie od tego, jak my się do odbudowania naszej ojczyzny weźmiemy, przyjdzie do nas z kapitałem i pomocą albo i nie przyjdzie.

W myśl referatu dyr. Słuszkiewicza uchwalone zostały odpowiednie rezolucje.

Co piszą Rusini?

„WOJNA SIĘ WIĘCEJ NIE WZNOWI“.

Wczorajszy „Wpered“ zamieszcza obszerniejszy artykuł w sprawie wypuszczenia na wolność ukraińskich obywateli internowanych i jeńców, a na czele swych żądań pisze: „Ukraińsko-polska wojna zakończyła się faktycznie przed pół rokiem i więcej się nie wznowi. Od kilku miesięcy prowadzi się w Warszawie konferencje o pokój, o załatwienie ukraińsko-polskich kwestji i o porozumienie. Polscy jeńcy i internowani już od kilku miesięcy (?) są na wolności. Jedni służą w armji polskiej, drudzy zajmują się swojemi prywatnemi sprawami i pracą“. „W imię ludzkości — kończy „Wpered“ swój artykuł — w imię dobra i spokojnego sąsiedzkiego współżycia dwóch narodów, domagamy się natychmiastowego oswobodzenia ukraińskich internowanych i jeńców, swobodnego powrotu konfinowanych do domów i zaprzestania nowych internowań“.

Z WŁODZIMIERZA WOŁYŃSKIEGO.

„Wpered“ skarży się, że Włodzimierz Wołyński z chwilą przybycia tam wojsk polskich, robi wrażenie miasta, w którem życie ukraińskie zupełnie zamarło. Że tu żyją Ukraińcy (?), tego dowodem żeńska i męska szkoła, która spełnia wielką robotę oświatową. Innych oznak nie ma“.

Węgrzy gotują się do wojny o Słowaczyznę.

Cieszyn. (Tel. wł.) „Tagesbote aus Maehren“ zamieszcza szereg ciekawych informacji o **węgierskiej propagandzie wojennej** i usiłowaniach, zmierzających do **odbudowania państwa węgierskiego w przedwojennych granicach.** Ta propaganda skierowana jest przeciw **Rumunji i Jugosławji, a przedewszystkiem przeciwko Czechom.** Wiosenne sukcesy węgierskie i zdobyte na Czechach laury, zachęcają Węgrów do odwetu. Chodzi tu o **odebranie Słowaczyzny z bronią w ręku.** W miarodajnych kołach węgierskich zdania, co do chwili wypowiedzenia Czechom wojny, są podzielone: **zwolennicy Friedricha dążą do natychmiastowej wojny,** podczas gdy gen. **Horthy** wraz ze swoimi zwolennikami **sądzi, że należy wojnę odwetową odłożyć aż do ukończenia wszystkich przygotowań wojskowych.** Zarówno ludzie, grupujący się koło Horthy'ego, jak i zwolennicy Friedricha godzą się jednak na konieczność wytężonej **propagandy na Słowaczyźnie.** Chodzi o pozyskanie koalicji. Różne misje i komisje koalicyjne w całej centralnej Europie zasypują Węgrzy memorjałami, a konferencja pokojowa otrzymuje stosy listów i dokumentów, świadczących o gwałtach czeskich na Słowaczyźnie. Jądro agitacji znajduje się w **Budapeszcie**, a mianowicie w instytucie orjentalnym i posiada swój własny organ „Slovenski Narod“.

WĘGRY ZARZĄDZAJĄ MOBILIZACJĘ.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma wiedeńskie donoszą, iż według wiarygodnej informacji, rząd węgierski zarządził mobilizację od 20—40 roku życia, tudzież, że granica węgierska od strony Czechosłowacji została zamknięta.

WĘGRZY TWORZĄ LEGJONY SŁOWACKIE.

Cieszyn. (Tel. wł.) „Venkov“ donosi, że na Węgrzech tworzą się **legjony słowackie**, które mają uwolnić Słowaczyznę od czeskiego jarzma. Każdy ochotnik wstępujący do legjonów otrzymuje 400 koron. **Legjony formują się w mieście węgierskiem Raab**, skąd agitatorzy udają się do wszystkich miast słowackich. Pozatem werbuje rząd węgierski Słowaków do białej gwardji. Słowacy zgłaszają się masowo.

SŁOWACY DEMONSTRUJĄ NA RZECZ WĘGIER.

Cieszyn. (Tel. wł.) „Deutsche Post“ z 15. bm. donosi, że w Trenczynie na Słowaczyźnie odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie, zwołane przez żupana, w którem brała udział także córka Masaryka. Na zgromadzeniu miano urządzić demonstracje przeciw węgierskiej armji narodowej, lecz Słowacy przerwali mowę referentowi okrzykami: „Eljen“ na cześć Horty'ego i Aponyi'ego.

Sprawy rządu i Sejmu.

P. PATEK ZOSTAŁ MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (PAT.) „Monitor polski“ ogłasza następujące pismo:

„Do Pana Leopolda Skulskiego, prezydenta ministrów w Warszawie.

Na wniosek Pana powołuję p. Stanisława Patka na urząd ministra spraw zagranicznych. Równocześnie zwalniam P. Dra Władysława Wróblewskiego, podsekretarza stanu prezydjum Rady ministrów z tymczasowego kierownictwa tego ministerstwa.

Naczelnik państwa **Józef Piłsudski.**
Prezes ministrów **Leopold Skulski.**
Warszawa, Belweder, 16. grudnia 1919“.

PATEK PROPONOWAŁ PADEREWSKIEMU MINISTERSTWO SPRAW ZAGRAN.

Warszawa. (Tel. wł.). Minister spraw zagran. Patek czynił zabiegi, ażeby w ostatniej chwili pozyskać zgodę **Paderewskiego** na to, ażeby objął **tekę ministerstwa spraw zagranicznych**, Patek zaś zostałby wiceministrem. P. Patek zwrócił się z tą propozycją wprost do p. Paderewskiego, otrzymał jednak stanowczą **odmowę**. Wobec tego p. Patek obejmie ministerstwo spraw zagranicznych. Minister Patek porozumiał się w tej sprawie z obu kandydatami na wiceministrów. Nominacje spodziewane są w najbliższych dniach.

NOWY RZĄD DZIŚ PRZEDSTAWI SIĘ SEJMOWI.

Warszawa. (Tel. wł.) W południe obradował konwent seniorów celem ułożenia programu prac sejmowych na czas przedświąteczny. Uchwalono, że na jutrzejszem posiedzeniu wygłosi swoje exposé nowy premier gabinetu. Dyskusja nie będzie przeprowadzona tylko kluby, które nie wchodzą w skład większości sejmowej złożą swoje oświadczenia. O ile porządek dzienny zostanie wyczerpany na jutrzejszem posiedzeniu, Sejm rozjedzie się na ferje

świąteczne, jeżeliby zaś program nie został wyczerpany, w takim razie w piątek odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie.

Następnie poseł Dubanowicz postawił wniosek, ażeby Sejm uczcił Paderewskiego osobną uchwałą, która ma być przeprowadzona w formieu stawy. Wniosku tego jednak nie przyjęto, natomiast uchwalono, że marszałek celem uczczenia zasług Paderewskiego wygłosi specjalne przemówienie.

BĘDZIE UTWORZONA RADA FINANSOWA PRZY MIN. SKARBU.

Warszawa. (T. wł.). Konwent seniorów obradował nad kwestją rady finansowej, która ma być utworzona przy ministerstwie skarbu. W zasadzie uchwalono zgodzić się na utworzenie tej rady, zaś opracowanie szczegółów powierzyć poszczególnym klubom poselskim.

DWUNASTU POSŁÓW WYSTĄPI Z GRUPY WYZWOLENIA?

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek uchwały Rady naczelnej klubu ludowego Wyzwolenie, zebrała się dziś grupa posłów tego stronnictwa, pozostająca dotychczas w zjednoczonym klubie ludowym na obrady celem zajęcia stanowiska wobec tej uchwały. Prowadzone do późnego wieczora obrady pozostały bez rezultatu, jednak z oświadczeń poszczególnych posłów tej grupy wynika, że ostateczna decyzja zapadnie w tym duchu, iż około 12 posłów pod wodzą p. Poniatowskiego wystąpi z klubu zjednoczonego i utworzy osobny klub własny albo też połączy się z grupą Stapińskiego.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY GALICJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Miniser Wojciechowski wyjeżdża do Lwowa. Podróż ta stoi w związku z uregulowaniem administracji dla całej Galicji.

Różne wiadomości.

DR. STEFCZYK USTĄPIŁ.

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa postanowieniem z 16. grudnia 1919 zwolnił dra Stanisława Stefczyka na własną prośbę ze stanowiska prezesa głównego urzędu ziemskiego.

POZNAŃ DOMAGA SIĘ PRZYŁĄCZENIA POLSKIEJ LITWY.

Poznań. (PAT.) Odbył się tu wiec stronnictwa mieszczańskiego w sprawie kresów wschodnich. Na wiecu przemawiali między innymi poseł ks. Maciejewicz z Wilna, wypowiadając gorące pragnienie tamtejszej ludności polskiej połączenia się bezpośrednim związkiem z państwem polskiem. Uchwalono rezolucję, domagającą się, aby do Polski należały Galicja wschodnia, Litwa i Białoruś.

GEN. HALLER W INOWROCŁAWIU.

„Dziennik Kujawski" z 14. bm. opisuje przyjęcie gen. Hallera w Inowrocławiu. Haller przybył 13. dla zlustrowania części wojsk pomorskich. O g. 3. przedstawiciele władz witali generała. Miasto przybrane było w chorągwie. O g. 4. odbyła się defilada wojsk na rynku. W czasie obiadu wygłosił gen. Haller podniosłe przemówienie. Wzywał, by „każdy odnalazł Polskę w sobie", by wszyscy skupili się w pracy około Naczelnika państwa. Wieczorem odbył się raut w starostwie.

POLSKA KOMISJA REEMIGRACYJNA INTERNOWANA PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Warszawa. (PAT.) Generalny konsulat w Berlinie zawiadamia, że zgłosił się tam b. sekretarz konsulatu niemieckiego w Odessie p. Talak, internowany do niedawna w Moskwie z prośbą o podanie do wiadomości ogółu, że członkowie polskiej komisji reemigracyjnej pp. Juszkiewicz, Wasiński, Szczęsny Zaleski, bracia Jełowiccy, Białżecki, Wasilewski i Jerzy Grzymałowski znajdują się jeszcze jako zakładnicy w klasztorze andrejkowskim (manastir andrejkowskij). Wiedzie im się dobrze, ale proszą władze i krewnych o jak najspieszniejsze poczynienie niezbędnych kroków celem przywrócenia im wolności.

CZECHY MAJĄ BLISKO 3 MILJARDY DEFICYTU.

Praga. (PAT.) Minister skarbu przedłożył na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego projekt budżetu na rok 1920. Według tego projektu ustalono wydatki państwowe na kwotę 10.416 mil. koron, dochody zaś na kwotę 7.750 mil.

BURZLIWE SCENY NA CZESKIEM ZGROMADZENIU NARODOWEM.

Praga. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyszło w czasie dyskusji nad górniczemi radami rewirowemi do scen hałaśliwych, w czasie których posłowie socjalno-demokratyczni w sposób ostry zaatakowali posłów stronnictwa agrarnego. Gdy przyszło do głosowania nad ustawą, powstało tak ogromne zamieszanie, że przewodniczący nie mógł przeprowadzić głosowania. Posłowie ludowi i narodowo-demokratyczni opuścili salę. Dopiero po odroczeniu drugiego czytania ustawy na posiedzenie późniejsze, zapanował w Izbie spokój.

D'ANNUNZIO JEDZIE DO RZYMU.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Berlina: „Local Anzeiger" donosi z Kopenhagi, że wedle nadeszłego tam telegramu z Rzymu, d'Annunzio znajduje się w drodze do Rzymu.

WŁOCHY DEMOBILIZUJĄ ARMJĘ.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Rzymu: Wedle rozporządzenia ministerstwa wojny, będą do końca grudnia bież. roku zdemobilizowane roczniki 1897—1899.

Kraków. (PAT.) W dniu wczorajszym radca Kowalikowski objął urzędowanie jako kierownik starostwa krakowskiego.

Poznań. (PAT.) Wznowiono bezpośredni ruch kolej. pomiędzy Poznaniem i Toruniem.

Paryż. (PAT.) Havas: Stan zdrowia Clemenceau uznali lekarze za doskonały, zalecając mu wszelako pozostanie przez pewien czas w domu, albowiem chodzenie po schodach niepotrzebnieby zmęczyło chorego. Clemenceau pracuje w domu wraz ze swoimi współpracownikami.

Wołyń ma swoje przedstawicielstwo.

Zjazd rad ludowych na Wołyniu, w których pracują wspólnie przedstawiciele wszystkich narodowości: Polacy, Rusini, Czesi i Niemcy, wybrał Naczelną Radę ludową ziemi wołyńskiej jako przedstawicielstwo tej ziemi. Zadaniem jej jest opieka nad ludnością. Charakter jej jest prowizoryczny, zjazd bowiem oświadczył, „że przyszłość Wołynia widzi jedynie w związku z Polską" na podstawie ustaw sejmowych i równouprawnienia narodów, zażądał rozciągnięcia na Wołyń wszelkich praw i urządzeń polskich, domaga się wyborów do Sejmu i ciał samorządowych. Do czasu wejścia w życie tych postulatów Rada nacz. ludowa ma być reprezentacją Wołynia.

P. Ursini stał się sławny.

Wieczorne „Nar. Listy" i „Ceske Slovo" z 12. bm. podają wiadomość o głodowych rozruchach we Lwowie. „Przed ratuszem — tak informują te pisma — lud krzyczał: Dajcie nam chleba, chcemy żyć a w zgodzie z Ukrainą. Odezwały się również głosy: Niech będzie Polska lub Ukraina, byle był pokój! Polskie pisma ubolewają głęboko, że coś podobnego mogło się stać w narodowo-uświadomionym Lwowie.

Widzimy stąd, jak nam zaszkodził zwrot użyty przez radnego p. Ursiniego na wiecu. Jesteśmy zdania, że człowiek, który nie rozumie lub nie odczuwa ohydy wypowiedzianych słów, nie może zasiadać w Radzie miejskiej **polskiego** Lwowa.

Kielich goryczy dra Rennera.

Z powodu przybycia kanclerza austr. dra Rennera do Pragi przypomina „Ceske Slovo" zjadliwie, z jaką to pompą dawniej wjeżdżali do Pragi premierowie austrjaccy. Dr. Renner przybywa jako suplikant. Wypomina mu i dr. Bauerowi ich dążność do połączenia Austrji z Niemcami. Dobre stosunki sąsiedzkie leżą w interesie obu państw — stwierdza „C. S." — i tak określa stanowisko czeskie przy rokowaniach: Warunki pokojowe muszą być dokładnie wypełnione, interesy Czech przy likwidacji Austrji i odszkodowaniach musi się w całości zaspokoić. Austria musi zapewnić ochronę mniejszości czeskich w Dolnej Austrji. O jakimkolwiek związku z Austrją — celnym, monetarnym, czy innym — „C. S." ani słyszeć nie chce. Czesi umieją żądać.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Oczekiwanie NMP.; gr. kat. Sawwy pr. mucz. Jutro rz. kat. Tymoteusza, Urb.; gr. kat. Nykołaja C. — Wschód słońca 7·54, zachód 3·59.

Repertuar teatru miejskiego.

W czwartek po raz pierwszy „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunkowskiego i Fr. Koniora.

W piątek po raz pierwszy „Rycerz z łabędziem", trzy akty romantycznej historji Br. Winawera.

W sobotę o g. 3 popoł. „Sułkowski", tragedja — wieczór „Seans", operetka.

— Pogotowie narodowe w Galicji wschodniej. Na posiedzeniach z 12. i 15. bm. w myśl uchwał powziętych na wiecu obrońców Lwowa 7. bm. Komitet Obrony Narodowej postanowił zorganizować Pogotowie narodowe w Galicji wschodniej, w którem obok K. O. N. reprezentowane być mają komitet organizacyjny M. S. O., komitet obrońców Lwowa, Sokół i inne pokrewne organizacje. Szczegóły przygotowuje specjalnie powołany komitet organizacyjny Pogotowia narodowego.

— Min. spraw wewnętrznych Wojciechowski przyjeżdża do Lwowa.

— Dzisiejszy czwartek Kasyna i Koła lit.-art. poświęcony jest uczczeniu 100 rocznicy narodzin Moniuszki. Tow. Lutnia pod kierunkiem prof. Sołtysa, a ze współudziałem p. St. Makrynowiczówny, Winklerówny, Cyganika i Jankiewicza wykona utwory Moniuszki. Akompanjament objęła p. W. Elektorowiczowa. Początek o g. 7.30.

— Deklaracje w sprawie statutu najw. Rady dla Galicji wschodniej podpisywać można w Kasynie i Kole lit.-art. cały dzień od g. 10. rano.

— Wieczór kolęd z udziałem tow. śpiew. „Pieśń", śpiewaczki p. Tomaszewskiej i pianistki Zadrzyckiej urządza Kasyno i Koło lit-art. w niedzielę poświąteczną, 28. bm. Początek o g. 6. wieczór, koniec o 8. wieczór.

— Opłatek w Kasynie i Kole lit.-art. odbędzie się w dzień wigilji Bożego Narodzenia, 24. bm. o g. 1. w południe. Zapisywać się w sekretarjacie.

— Spekulacja markami i brak banknotów koronowych. W ostatnich dniach we Lwowie i Warszawie rozpoczęła się orgja spekulacyjna markami i wykupywano w bankach wszelkie zapasy marek — zarazem rozpuszczono pogłoskę, że skutkiem ustąpienia Bilińskiego z fotelu ministra skarbu, korona zacznie spadać. Spekulanci osiągnęli ten skutek, że kurs marki podskoczył o blizko 20 hal. Notowano wczoraj marki po 135 do 140.

Brak banknotów koronowych i markowych daje się coraz bardziej odczuwać. Banki tutejsze pod egidą Banku krajowego mają w najbliższych dniach wydać tysiąckoronowe bony na 300 miljo-

nów koron. Tymczasem — jak się dowiadujemy — rozbiły się w ostatniej chwili co do wydania tych bonów układy prowadzone z przybyłym do Lwowa delegatem ministerstwa skarbu. Rząd będzie musiał obmyśleć jakieś środki zaradcze celem uchylenia braku banknotów.

— **Usuwanie łapowników z urzędów.** Związek stowarzyszeń urzędników o akadem. wykształceniu wybrał sąd koleżeński, którego zadaniem będzie sprawdzanie zarzutów przeciw urzędnikom podnoszonym, oraz usuwanie ich z grona kolez., wreszcie skierowywanie sprawy, o ile zajdzie potrzeba, do władz przełożonych, względnie sądu karnego. Sąd postępywać będzie z bezwzględnością i całą surowością.

— **Ograniczenie liczby osób podróżujących tramwajami** nastąpić ma w tych dniach z powodu epidemji tyfusu plamistego.

— **Wstrzymanie ruchu tramwajowego.** Wczorajszego dnia nastąpiło wstrzymanie ruchu tramwajowego na kilku linjach wskutek zepsucia się turbiny w elektrowni na Persenkówce. Praca w elektrowni odbywa się dotąd przy pomocy tylko jednej i to nadpsutej turbiny, inne bowiem zostały zniszczone przez Ukraińców. Naprawa odbywała się przez dżdżystą dobę bez przerwy i zostanie dziś ukończona. Dalsza praca przy jednej turbinie trwać będzie do chwili, gdy nadejdą nowe maszyny, które zostały już dla elekrowni zamówione.

— **Kary na dozorców domów.** Na onegdajszem posiedzeniu magistratu ukarano kilkudziesięciu dozorców domów za niewykonywanie obowiązujących przepisów co do czystości na chodnikach i wewnątrz domów grzywną od 10 do 50 kor.

— **O dalsze losy skazańców.** Przed paru dniami skazał sąd doraźny 3 bandytów Jaremę, Szneidra i Zatheya na śmierć za rabunek. Wyrok zapadł wieczorem, wskutek czego wykonanie jego odroczono do rana. Tymczasem w nocy przyszła depesza Naczelnika państwa, polecająca odroczenie wykonania wyroku. Od tej chwili upłynęło kilka dni, a skazańcy oczekują w niepewności swego losu. Pod względem proceduralnym wytworzyła się nowa, niebywała dotąd sytuacja, nad którą łamią sobie głowy lwowscy juryści.

— **Wielka szajka złodziejska przed sądem.** Przed wzmocnionym trybunałem okręgowego sądu karnego rozpoczyna się dziś rozprawa przeciw Romanowi Hierowskiemu i kilkunastu jego wspólnikom, którzy w ciągu kilku miesięcy dopuścili się we Lwowie aż 33 kradzieży. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy koron. Do rozprawy, która potrwa 5 dni, powołano mnóstwo świadków.

— **Garaż czy dom mieszkalny.** Lokatorzy realności przy ul. Chrzanowskiej l. 12. i domów sąsiednich użalają się przed władzami od kilku miesięcy bezskutecznie, że w domu tym urządził sobie p. Jarochowski garaż automobilowy, wywołując dniem i nocą przeraźliwy huk, trzask i zapełniając dziedziniec obłokami dymu spalanej benzyny. Zapytać należy, która władza jest kompetentną do usunięcia tej niedogodności, gdyż ani magistrat, ani policja są rzekomo „bezsilne".

— **Śmierć za gałęzie.** W lesie na Hołosku wielkiem gajowy miejski zastrzelił Andrzeja Krzywonosa w chwili, gdy zbierał tam gałęzie. W sprawie tej powinno być przeprowadzone śledztwo, w jakich warunkach bolesny ten wypadek nastąpił. — Krzywonos podobno osierocił żonę i dzieci.

— **Napady bandyckie.** W celu rabunku dostał się ubiegłej nocy zamaskowany bandyta do mieszkania Hinki Botwin w Barszczowicach. Wejście bandyty usłyszała w sąsiedniej izbie Hinka i wskutek tego wyszła ze światłem do sieni, gdzie bandyta strzelił do niej, raniąc ją kulą rewolwerową w prawy bok i rękę. Po strzale bandyta uciekł, a ranną odwieziono do szpitala. — Wczoraj rano zaś koło Góry Stracenia zauważył Władysław Galicki broczącego na śniegu, ranionego w czoło mężczyznę, którego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Po odzyskaniu przytomności mężczyzna ów podał, że nazywa się Chaim Bergman, a pochodzi ze Stanisławowa. Został on nad ranem napadnięty przez bandytów i obrabowany.

— **Kradzieże sklepowe.** Do sklepu Georga Drexlera, kupca przy ul. Gródeckiej l. 42 ubiegłej nocy dostali się niewyśledzeni sprawcy. Zabrali oni ze sklepu różne materje, wart. 6.000 kor. — Ze sklepu optyka Dawida Barana przy ul. św. Stanisława l. 6. skradziono w nocy różne okulary i cwikiery, wart. 2,000 kor.

W Polsce i na świecie.

— **Miljonowy zapis na uniwersytet Jagielloński.** Pisma krakowskie donoszą, że uniwersytet Jagielloński otrzymał z Czerniowiec zawiadomienie, że syn b. burmistrza w Czerniowcach zapisał na uniwersytet Jagielloński 6 miljonów lei (kilkanaście miljonów koron). Zapis ten początkowo przeznaczony był na uniwersytet lwowski, na skutek jednak decyzji ententy w sprawie Galicji wschodniej, p. Kostanowski cofnął pierwotny zamiar i obdarował miljonową kwotą uniwersytet Jagielloński.

Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, będziemy mieli o jeden dowód więcej, jak nam się koalicja przysłużyła.

— **Jenerał Latinik w Warszawie.** „Kurjer Warsz." donosi: Do Warszawy przybył na audjencję u naczelnika państwa jenerał Latinik, głośny obrońca Śląska. Nieszczęsny kraj śląski, wydany na pastwę zachłanności czeskiej dzięki intrygom naszych wrogów w Paryżu i nieznajomości stosunków ententy, wyciąga ręce do jen. Latinika, głośno domagając się naprawienia krzywdy. Grabież i aresztowania — oto system rządzenia tych prusaków Słowiańszczyzny. Jenerałowi Latinikowi towarzyszą jako adjutanci porucznicy Ksawery Pusłowski i Julian Lang.

— **Strajk w kopalniach jaworznickich.** W kopalniach węgla w Jaworznie, własości gmin Lwowa i Krakowa wybuchł przed tyg. strajk i trwał do onegdaj. Wskutek strajku Lwów nie otrzymał przez ten czas ani jednego wagonu węgla, wobec czego miasto nasze znowu znalazło się w obliczu katastrofy opałowej. Na ostatniej konferencji w Inspektoracie węglowym w Krakowie przyrzeczono wprawdzie zwiększenie przydziału dla Lwowa, jednak z drugiej strony zbyt częste strajki unicestwiają wszelkie usiłowania zarządów gmin.

— **Rozdział darów amerykańskich.** Z Marjampola nadsyłają nam skargę, że rozdział ubrania amerykańskiego, przeznaczonego da ubogich dzieci w Marjampolu, przeprowadzono w sposób wysoce niesprawiedliwy, nie uwzględniając osób, naprawdę biednych, natomiast obdarowywano protegowanych. Odnośna władza, której powierzono pieczę nad rozdawnictwem, powinna wglądnąć w sprawę i odpowiednio postąpić z tym, którego obdarzono zaufaniem, powierzając mu rozdział.

— **Pisma w Łodzi przestają wychodzić.** Z powodu niezwykłego wzrostu kosztów druku przestały wychodzić w Łodzi pisma codzienne „Kurjer Łódzki" i „Straż Polska". Na ich miejsce założony zostaje „Kurjer ilustr. łódzki".

KOMUNIKATY

XV. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 4276. We Lwowie, d. 17. grudnia 1919.

Znosi się wydawnictwo kart spożycia
dla przyjezdnych.

Celem zabezpieczenia przydziału zajętych artykułów spożywczych stałym mieszkańcom Lwowa znosi się z dn. 21. grudnia 1919 wydawnictwo wszelkich kart spożycia dla osób przyjezdnych.

Nekrologja.

†

Za spokój duszy ś. p.

dra LUDWIKA DYLSKIEGO

radcy Sądu Okręgowego, odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Jezuitów dnia 19. bm. w piatek o godzinie 8½ rano na które krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego zaprasza

Rodzina.

†

JÓZEF DEMETER

przemysłowiec

po ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 16. grudnia 1919 r., przeżywszy lat 48.

W głębokim smutku pozostała żona z synami i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 19. grudnia 1919 r., o g. 11-tej rano z Anatomji (ul. Piekarska l. 52) na cmentarz Łyczakowski.

†

Za duszę śp.

Tadeusza Andrzeja Kalityńskiego

słuchacza praw

jako w pierwszą bolesną rocznicę Jego śmierci odbędzie się dnia 1[illegible]. grudnia o g. 9 rano w kościele OO. Dominikanów **żałobne nabożeństwo,** na które krewnych i znajomych zapraszają Rodzice. 80 9

Wiadomości z Tarnopola.

Karygodne marnotrawstwo. — Braki w herbaciarni tarnopolskiej.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwows.")

Tarnopol w grudniu 1919.

Od dłuższego czasu dzieją się na ulicach Tarnopola dziwne widowiska. Oto tu i ówdzie, przed domami zjawiają się stosy potężnych bali, które z nadzwyczajnym pośpiechem liczni robotnicy zamieniają w opałowe drzewo i wkrótce przed domem — pustka. Rzecz godna zastanowienia, bo potężne bale są najprzedniejszym budulcem, 8 metrów długości i 20—40 cm. średnicy. Jako materjał budulcowy owe bale przedstawiają wielką wartość, szczególnie wobec powszechnego wyniszczenia lasów w naszym kraju. Gdy całe rzesze ludności tak cywilnej jak wojskowej marzną, gdy nawet kancelarje wojskowe i szpitale pozostają bez opału, ludzie przedsiębiorczy w niesłychanie ciężkich warunkach komunikacyjnych potrafią bezustanku przewozić kolejami drogi budulec na użytek opałowy oczywiście zamożnych jednostek. Miejscowi przedsiębiorcy z taką łatwością otrzymują wciąż całemi wagonami wspaniały budulec, którego los zwraca powszechną uwagę i budzi najrozmaitsze domysły.

Przed dwoma miesiącami umieszczono w „Kurjerze Lwowskim" wzmiankę o „Herbaciarni dla polskiego żołnierza" w Tarnopolu, której działalność przeważnie polega na sprzedaży kawy, herbaty i ciasteczek, kupowanych w najbliższej cukierni. Niema w tej instytucji, posiłkującej się opieką Polskiego Białego Krzyża gazet, książek, gier, jak szachy, czy warcaby, zarząd niedbale traktuje potrzeby duchowe żołnierzy. Przy dobrej woli znalazłaby się napewno kwota na zakupienie wspomnianych gier, książek, prenumeratę rozmaitych pism, ubranie brudnych ścian odpowiedniemi rycinami, mapami, pouczającemi tablicami, aby ta herbaciarnia nie robiła przykrego wrażenia zapadłej prowincji. Przecież muszą istnieć jakieś fundusze, są zresztą wpływy z urządzanych na herbaciarnię widowisk teatralnych. To i Biały Krzyż Polski powinienby wesprzeć tak ważną placówkę i wejrzeć bliżej w jej działalność. Jest to jego obowiązkiem tem bardziej, gdy w Tarnopolu nie ujawnia się zupełnie akcja kulturalno-oświatowa wśród załogi miejscowej. Żeby choć raz jeden urządzono w herbaciarni jakiś odczyt lub pogadankę dla żołnierzy! G. R.

NADESŁANE.

Nadesłane.

Podziękowanie

najserdeczniejsze WP. kapitanowi, Smieciuszewskiemu Leonowi Dr. medycyny i filozofji dowódcy szpit. epid. w Kamionce str. za szczerze gorliwą i prawdziwie ojcowską opiekę okazaną w czasie choroby synowi mojemu Janowi Choinie, który tylko dzięki Jego troskliwym zabiegom wrócił do zdrowia składa Matka. 8 33

Walne Zgromadzenie

członków

Polskiego Związku urzędników Instytucji finansowych

odbędzie się dnia 21. grudnia 1919 w niedzielę o godz. 4-ej popołudniu w sali polsk. Towarz. politechnicznego przy ul. Zimorowicza we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

I. Zagajenie.
II. a) sprawozdanie lwowskiego koła miejscowego
b) wybór prezesa i Zarządu tegoż Koła,
III. a) sprawozdanie Zarządu głównego i komisji rewizyjnej Związku.
b) wybór prezydjum, zarządu głównego i rewizorów Związku. 8034
c) wnioski członków.

Prezes Zarządu głównego: Prezes Koła lwowsk.

Roman Łoziński. **Franciszek Żmudziński**

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w administracji „Kurjera Lwowsk.“)

Na plebiscyt na Śląsku:
Helena Kwiatkowska z Basiówki 20 k.

Dla śląskich swoich rówieśników:
Dzieci 4 i 2 stopnia z Basiówki 10 k.

Na komitet plebiscytowy mazurski:
Leonardowie Soleccy 50 mk. W rocznicę śmierci ojca Jadwiga Geyerowa 50 k. Leonja Jezierska 10 k. Telefoniczny wydział obrachunkowy dyrekcji poczt. 110 k.

Na wdowy i sieroty po poległych obr. Lwowa:
Z okazji rocznicy odsieczy Lwowa złożył korpus oficerski i żołnierzy 51 p. strzel. kr. 1889 marek, 127 rubli, 1395 kor. Z okazji rocznicy odsieczy Lwowa dziekan ks. Młynarski Franciszek 50 k. i ks. Nowyk Albin 50 k. Zamiast wieńca na trumnę śp. Teofila Merunowicza, założyciela i długoletniego zasłużonego dyrektora powiatowego Tow. zal. we Lwowie 100 k. Zamiast kwiatów na trumnę śp. Teofila Merunowicza, Gabrjelowie Kowalscy 20 k.

Na odzież dla żołnierza polskiego na froncie:
A. G. 20 k. Zamiast mszy św. w drugą rocznicę śmierci męża śp. Marjana Przetockiego — Julja Przetocka 50 k.

Na bieliznę ciepłą dla polskiego żołnierza:
Zamiast mszy św. 20. grudnia 1918, tj. dnia zamordowania syna śp. Tadeusza i 2-óch nieznajomych przez hordy ukr. w Rokitnie, składają Murzynowie 100 k.

Na gwiazdkę dla chorych żołnierzy od byłych kolonistek ze szkoły św. Marji Magdaleny w Dobrej koło Limanowej jako pozostałość z zamówionych fotografji 15 k.

Na groby obrońców Lwowa:
Zdzisław Finik 100 koron. Do dyspozycji ks. Panasia zebrane na poranku w Starem Siole ku uczczeniu rocznicy obrony Lwowa 220 k.

Dla dzieci po śp. Mazurkiewiczu:
A. G. 10 k.

Na chleb dla głodnych dzieci przy warsztatach rzemieślniczych św. Antoniego w Bursie Sienkiewicza:
Za doznaną łaskę J. L. 20 k.

Na przytulisko Brata Alberta:
N. S. 10 k.

Kursa giełdy.

Lwów, 17. grudnia 1919.

I. Akcje za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym).

Waluta koronowa

	Wartość nominalna – Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	5 5·—	—·—
Bank ludowy	200—10	305·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	48[illegible]·—	—·—
Tow. Górka	200—14	750·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	8 5·—	—·—
Tow. W ng	2 0—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—80	2150·—	—·
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—0	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000
Bank hip. gal.	400—28	720·—	730·00
Bank przemysłowy	400—20	000·—	6[illegible]0·—
Browary lwowsk.	500—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	520·—	000·—
Tow. G fota	2 0—0	3 0·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	495·00	000·—

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

	płacą	żądają
Tow. kred. gal. ziem. 4½%	109·75	110·75
Tow. kred. gal. ziem. 4%	104·50	105·50
Banku kraj. gal. 4½ prc.	106·50	107·[illegible]0
Banku kraj. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Banku hip. gal. 4½ prc.	1[illegible]5·[illegible]5	106·75
Banku hip. gal. 4 prc.	103·50	104·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	103·50	104·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	10[illegible]·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	10[illegible]·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

	płacą	żądają
Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 1904, 1905 4%,	101·50	102·50
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903 4 prc (szkolna)	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	102·00	103·00
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	102·50	103·50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1895, 1900, 1911	95·25	96·25

IV. Waluty.

		płacą	żądają
100 Marek polskich		130·00	145·00
Ruble carskie	po 100 rb.	190·—	200·—
„ „	po 500 rb.	195·—	205·—
„ „	drobne	175·—	18[illegible]·—
„ dumskie	(po 1000)	60·—	70·—
„ „	(po 250)	55·—	65·—
Karbowańce	(po 1000)	26·—	36·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	14·—	20·—
100 franków franc.		1100·00	—
100 franków szwajc.		1750·00	—
1 sterling		500·[illegible]0	—
1 dollar amerykański		110·00	000·—
1 dollar kanad.		100·00	—
100 marek niem.		260·00	—
100 lei rumuńskich		86[illegible]·00	000·—
Liry włoskie		800·00	—·—

V. Dewizy.

	płacą	żądają
Wypłata na Warszawę	143·00	149·00
„ na Wiedeń	7[illegible]·0[illegible]	8[illegible]·00
„ na Pragę	2[illegible]5·00	225·0[illegible]
„ na Berlin	295·00	3[illegible]5·00
„ na Paryż	1[illegible]50·—	1250·—

Z Drukarni Polskiej, Lwów, Chorążczyzna L. 31.

Redaktor odpowiedzialny: [illegible]